

**161. Nierozcięte strony**

W pracowni krakowskiego malarza Fryderyka Pautscha znalazłem nierozcięty egzemplarz książki Michała Asanka-Japoła *Mową włoskich poetów*, wydanej w 1925 roku. W środku znajduje się dedykacja: „Artyście-Malarzowi-J.W. Prof. Fryderykowi Pautschowi w szczerej... serdecznej, Michał Asanka-Japoła, Kraków: 28/X, 932”.

Michał Asanka-Japoł był pedagogiem, literatem i publicystą krakowskim. Stron tej książki nie rozciął mistrz Fryderyk w przeciągu następnych kilkadziesiąt lat (żył w latach 1877–1950), a więc ja także nie będę rozcinał.

**162. Wędrowka książki**

Mam książkę doktora Stefana Dąbrowskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, zatytułowaną *Eugenika ze stanowiska katolickiego* z serii „Biblioteczka Akcji Katolickiej”, wydaną w Poznaniu w 1935 roku. Autor dedykuje ją „Kochanemu Emilowi Godlewskiemu w dowód serdecznej przyjaźni”. Profesor Emil Godlewski Junior był wybitnym embriologiem pracującym na Uniwersytecie Jagiellońskim, a jego uczniem był profesor Fryderyk Pautsch Junior, który z Krakowa przyjechał do Gdańska w 1946 roku. Jestem czwartym właścicielem książki.

Kto następny?

### **163. Śmietniska kultury greckiej**

Wiele szczątków papirusów wykopanych na śmietnikach w Egipcie zawiera skarby literatury greckiej. Źródłem wiedzy o tej kulturze stały się kartonaże powłok mumii egipskich, tworzone poprzez łączenie gipsu z lnem wraz kawałkami zapisanych papirusów. Palone są książki, biblioteki, świątynie, a skarby kultury znajdujemy potem na śmietnikach, i to w otulinach mumii egipskich.

W historii naszej cywilizacji wysypiska śmieci i latryny zawsze były źródłem cennych informacji o życiu mieszkańców ówczesnych miast.

Doceniamy je za późno?

### **164. Miłość do matki sprzed czterech tysięcy czterystu lat**

78

W Egipcie odkryto grób kapłana Wahtye z V dynastii. Archeologów zaskoczyło to, że na licznych rzeźbach i malowidłach przedstawiających kapłana i jego rodzinę znajduje się imię jego matki. Jej imię było dosłownie wszędzie. Wskazuje to na silną więź emocjonalną kapłana z matką. Tego uczucia nie znajdziemy w zmumifikowanych ciałach.

### **165. Feliks „Manggha” Jasiński w Warszawie i Krakowie**

Kiedy zorganizowana w 1901 roku w warszawskiej Zachęcie wystawa drzeworytów japońskich z kolekcji Feliksa Jasińskiego nie spotkała się z życzliwym przyjęciem warszawiaków, zdenerwowany Jasiński ironicznie napisał na okładce teczek z rycinami „Nie dla bydła” albo „Herbata chińska i sztuka japońska są dwie rzeczy odrębne” – i przeniósł kolekcję do Krakowa, gdzie wystawę przyjęto przychylnie.

Przyjmując koncepcję Isaaka Singera, że „gust lub jego brak to kwestie biologiczne”, nie można potępiać różnorodności w odbiorze sztuki japońskiej.

### **166. Odnalezione właściwe miejsce i czas\***

Nawet wybitne dzieła sztuki nie zawsze znajdują swoje miejsce wśród ludzi. Rysunki, grafiki i obrazy Macieja Świeszewskiego z Sopotu cechuje skrajny pesymizm, cierpienie i rozpacz ludzka – stanowią wyrafinowany obraz ludzkiej egzystencji. Budzą lęk i niepokój. Znam właścicieli jego dzieł, którzy nie eksponują ich w mieszkaniu ze względu na ich przygnębiające działanie na psychikę rodziny i innych osób.

Profesor filozofii prawa Jerzy Zajadło z Uniwersytetu Gdańskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, opisuje postępujący rozpad cywilizacyjny obecnej Polski. Poprzez ironię, a nawet bezpośrednie oskarżenia wobec rządzących krajem występuje w obronie wartości konstytucyjnych i zwraca uwagę na niebezpieczne następstwa niszczenia systemu prawa w Polsce. Książka jest bogato ilustrowana rysunkami Macieja Świeszewskiego. Ponurość tych rysunków pasuje do pesymizmu autora książki i potęguje siłę jej treści.

Dzieła malarza znalazły swoje miejsce.

### **167. Blask połączanego obrazu**

Na obrazie mojej córki Małgosi górna część tła pokryta jest płatkami złota, a dolna niebieską farbą olejną. Gdy na obraz padają promienie słoneczne – część dolna znika i wydaje się, że obraz jest namalowany jedynie w połowie ze

złotym tłem. To odbłask złotych płatków odcina tę część obrazu i dlatego powstaje wrażenie, jakby jego dolna część była pusta.

Odblask złota może prowadzić do błędnego widzenia rzeczywistości.

### **168. Znaczenie piękna złota**

Czy blask intensywnie połączonych ołtarzy kościelnych nie zakłóca naszego obrazu prawdziwej wiary, która powinna być skromna? Rola płatków złota nakładanych na różne elementy ołtarza jest jednak inna. Jak uważa Jun'ichirō Tanizaki, złoto zachowuje blask i rozświetla ciemności pomieszczeń.

Odbita światłość.

### **169. Pozostawać między niebem a wodą, czyli *vanitas vanitatum gedanensis*\***

W hali odlotów Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy w Gdańsku znajduje się wielki obraz mistrza sopockiego Macieja Świeszewskiego pod tytułem *Ostatnia wieczerza*. Malarz pracował nad nim ponad osiem lat. Przeszedł długą drogę, zanim przystąpił do jego malowania. Obok niewątpliwie szczegółowych obserwacji dzieł innych twórców Świeszewski dojrzywał, idąc własną skomplikowaną drogą – dowodem tego są inne jego obrazy: *Umarła klasa* (1989), *Kuszenie św. Antoniego* (2002) i *Czas* (2004), z których wiele symboli i innych elementów wysypało się na stół ostatniej wieczerzy.

W zielonkawej przestrzeni pomiędzy niebem a wodą artysta umieścił długi stół, przy którym siedzi dwanaście osób (jedna stoi), znanych z jego najbliższego otoczenia. Obecność konkretnych osób miała wpływ na symbole znajdujące się koło nich na stole. Obraz jest z pogranicza martwej natury. Na stole panuje świat roślinno-zwierzęcy, a na nim znajdują się, obok żywych ptaków, ryb, much, motyli, wążek, ślimaków, krabów, gadów i całej gamy owoców i roślin, także różne przedmioty, w tym o nieznanym symbolice i przeznaczeniu. Niektóre żywe zwierzęta i ptaki umiejscowione są nie na stole, lecz z boku siedzących postaci. Następuje wymieszanie klasycznych symboli *vanitas* z wieloma przedmiotami symbolizującymi różne kultury, w tym antyczną grecką, i osób siedzących przy stole. Niektóre z nich są uniwersalne i przekraczają granice jednej kultury. Są dowodem potęgi i złożoności naszej cywilizacji i jej przemijania. Mistrz zebrał przedmioty będące powszechnie znanymi symbolami, ale poukrywał także znaczenie niektórych z nich. Być może chciał podkreślić immanentny i tajemniczy chaos naszego świata. Mnogość i symboliczne znaczenie wielu przedmiotów i zwierząt wymaga głębokich studiów, a ich interpretacja zajmie obecnym znawcom sztuki oraz przyszłym pokoleniom wiele czasu.

W centralnym miejscu obrazu znajduje się samotna trójgłowa postać Jezusa, pojawiająca się rzadko w historii malarstwa. Symbolizuje ona drogę narodzin, życia i śmierci. Dwie twarze znane są z innych dzieł sztuki: z lewej strony ze *Zdjęcia z krzyża*, a z prawej z *Chrztu w Jordanie* ulubionego przez

Macieja flamandzkiego artysty Rogiera van den Weydena. Twarz środkowa według niektórych znawców jest wzorowana na odbiciu na chuście Świętej Weroniki. Natomiast czwarta twarz Jezusa, która pojawia się na leżącej poniżej srebrnej płycie, jest kopią oblicza Jezusa z kopii obrazu *Sądu Ostatecznego* Hansa Memlinga znajdującego się w bazylice NMP w Gdańsku. Mnogość twarzy Jezusa z jednej strony potęguje siłę ekspresji jego obecności na obrazie, a z drugiej ukazuje jego samotność. Oczy profesorów i pisarzy Stefana Chwina, Pawła Huellego i Jerzego Limona zwrócone są w stronę Jezusa.

Głowy Jezusa zostały oświetlone wąską smugą światła tęczy Ducha Świętego, która jest ściśle ograniczona do sylwetki Chrystusa i urywa się w przestrzeni, nie obejmując zgromadzonych. W dole obrazu znajduje się może najważniejsze jego przesłanie – to spadająca kropla (łza?), tworząca rozchodzące się kręgi na powierzchni wody, pod którą znajduje się przezroczysta kula z embrionalną dziewczynką. To gloryfikacja narodzin życia.

Afirmację życia potwierdza drugi embrion znajdujący się koło mnie, lekarza genetyka – płód gra na trąbce utwór, który widzimy w postaci nut wysypujących się z instrumentu. I to nie jest jedyna trąbka znajdująca się na stole, albowiem koło pisarza Pawła Huellego znajduje się duża tuba, z której kolorowe kwiaty, motyle, owady i owoce wysypują się w przestrzeń otaczającą stół.

Obraz jest pełen dynamizmu, czuje się ruch motyli, much, skaczących ryb oraz ptaków. Z wody wyłaniają się kolejne

ryby jakby w cyklu ich wędrówek woda–powietrze. Wiodoczny jest popłoch wśród ryb, ptaków, motyli, które unoszą się nad wodą i nad siedzącymi przy stole postaciami. Ludzie są jednak spokojni, niektórzy jakby nieobecni. Sam artysta jest pełen niepokoju, czego wyrazem jest przerażone spojrzenie jego oka w małym okrągłym lusterku z drewnianym uchwytem. Spojrzenie skierowane jest w stronę srebrnego odbicia twarzy Chrystusa.

Ten wyczuwalny ruch oraz ostre kolory wzbudzają niepokój. Jest to obraz łączący elementy biblijne z przemijającym kolorowym bogactwem naszej cywilizacji – nasuwa myśl *memento mori*.

Znajdując się w przestrzeni między niebem a ziemią i wodą, wspominam ten obraz pokazujący, jak przez ulotną chwilę naszego życia jesteśmy otoczeni zebranymi na obrazie symbolami różnych kultur, które są napędem naszej cywilizacji na Ziemi mknącej w czeluściach Wszechświata.

### **170. Kruchość życia**

Na obrazie malarza Macieja Świeszewskiego *Ostatnia wieczerza* siedzący za stołem mój brat Jerzy między palcami lewej dłoni trzyma dwa dmuchawce mniszka lekarskiego – jeden pokryty jest białym puchem owoców, a nasiona drugiego porywa wiatr.

Prezydent miasta Gdańska w chwili, gdy morderca zadał mu ciosy nożem, trzymał między palcami lewej dłoni dwa skierowane ku górze palące się zimne ognie.

Wymykające się z dłoni symbole miałości życia.

### **171. Sebastián de Morra – hiszpański karzeł w oczach dwóch malarzy\***

Diego Velázquez namalował karła Sebastiána de Mora z objawami genetycznej choroby zwanej achondroplazją. Kilka lat później, w 1962 roku, Salvador Dalí namalował kopię tego obrazu, z tym że na dłoniach, ramionach i głowie karła umieścił sadzone jajka. Trudno mi było zrozumieć motywacje artysty – odpowiedź znalazłem dopiero w jego komentarzu do innego obrazu. Otóż w portrecie żony Gali na jej ramionach umieścił surowe kotlety. Zapytany po co, odpowiedział: „Kocham kotlety i kocham żonę, toteż nie widzę powodu, aby nie malować ich razem”.

W kontekście portretu karła z jajkami sadzonymi ułożonymi na ciele można przypuszczać, że Dalí miał drugie ulubione danie – amorficzne sadzone jajka, które także stały się dla niego artystycznym symbolem.

### **172. Wady rozwojowe w państwie Inków**

List Hernána Cortésa do króla Karola I: Montezuma, król Inków, „trzymał wielu mężczyzn i kobiet monstra, wśród których były karły, garbusy, koślawi oraz z innymi deformacjami, a każdy rodzaj monstrum był w swoim własnym pomieszczeniu”.

Ogród maszkarologiczny.

### **173. Samotność karła**

Ilekcroć oglądam obrazy, na których znajdują się osoby z achondroplazją, żyjące na europejskich dworach królewskich



i książęcych lub kardynalskich w XVII i XVIII wieku w Europie, tylekroć myślę o tragedii chłopczyka z achondroplazją, który urodził się w Gdańsku wiele lat temu. Rodzice nie odebrali noworodka ze szpitala i dziecko zostało oddane do sierocińca.

Dzisiaj powinien to być dojrzały mężczyzna.

Samotny?

#### **174. Współczesny chłopiec z achondroplazją**

Dziewięcioletni chłopiec Quaden Bayles, aborygen z Australii, jest osobą niskorosłą. Był tak bardzo wyśmiewany przez koleżanki i kolegów w klasie, że poprosił matkę, aby pomogła mu popełnić samobójstwo. Kiedy opisano to zdarzenie w internecie, zareagowała społeczność światowa – i znalazł wielu przyjaciół.

Wydaje się, że osoby z karłowatością w renesansowej Europie, chociaż były traktowane jako zabawki, miały bardziej godne życie aniżeli we współczesnej szkole, nie tylko w Australii.

#### **175. Portret chorej dziewczynki Eugeniei Martínez Vellejo**

Malarz Juan Carreño de Miranda był następcą nadwornego malarza króla hiszpańskiego Diego Velázquez. Pochodził z miasta Avilés w Asturii. Miasto postanowiło oddać hołd malarzowi i odlano z brązu nie jego postać, ale postać chorej na zespół Pradera-Williego pięcioletniej dziewczynki Eugeniei Martínez Vellejo, której dwa portrety namalował de Miranda. Rzeźba otyłej Eugeniei została wykonana przez

rzeźbiarza Amado Gonzáleza Hevię i została odlana z brązu w 1997 roku. Znajduje się w Sabugo – historycznej portowej dzielnicy miasta.

Twórcy odchodzą, a ich dzieła stają się wieczne.

### **176. Autoportret Rembrandta**

Kiedy byłem studentem, z grubego albumu reprodukcji miedziorytów Rembrandta wybrałem jeden, który oprawiłem i który do dzisiaj znajduje się w moim gabinecie. Jest to portret młodzińczy artysty w berecie, w którym zafascynowało mnie spojrzenie: przenikliwe, pełne poczucia własnej wartości, dające energię do działania.

Tak też się stało.

86

### **177. Jest taka chwila**

Jest taka chwila w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, kiedy kończy się spektakl i aktorzy wychodzą na scenę, aby pokłonić się widzom – i wtedy powoli i dostojnie otwiera się dach teatru. Gromadzące się pod sufitem słowa aktorów popychane dźwiękiem rzęsistych okłasków zaczynają gromadnie ulatywać w przestrzeń Wszechświata.

Bezpowrotnie.

### **178. Mewie dusze marynarzy\***

Według profesora Jerzego Sampa, przedwcześnie zmarłego mistycznego znawcy historii Gdańska, istniało wśród ludzi morza stare przekonanie, że człowiek, który podczas rejsu statkiem ginie z powodu żywiołu morskiego lub w walce na morzu z wrogiem – zamienia się w mewę.

Może dlatego tak przejmująco brzmią zawodzące krzyki tych ptaków na trójmiejskich plażach i ulicach?

### **179. Dusze aktorów i marynarzy**

Czy zabłąkane mewy wpadające czasami przez otwarty dach do wnętrza Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego nie są duszami dawnych marynarzy? A w przypadku innych ptaków, aktorów angielskich, którzy w tym miejscu w XVII wieku grali wiele sztuk scenicznych?

Wczoraj dołączył do nich mój brat Jurek.

### **180. Pożegnanie**

Ujrzałem z okna dużego czarnego ptaka, który latał wzdłuż płotu i siadał od czasu do czasu na jego szczycie.

Czy była to dusza mojego zmarłego brata, który chciał pożegnać się z nami?

87

### **181. Ognie sztuczne nad Londynem**

31 grudnia 2017 roku, pod koniec pięknego pokazu fajerwerków nad Londynem, wystrzelono równocześnie tysiące różnokolorowych rac, których smugi i pasma pokryły całe niebo nad miastem – powstała niepowtarzalna niebiańska kompozycja charakterystyczna dla amerykańskiego malarza Jacksona Pollocka.

Ulotna.

### **182. Obnażenie duszy J.W.**

Była zaskoczona, nie wiedziała, że jej wiersze będą czytane przed audytorium składającym się z kilkudziesięciu osób.

Siedziała z opuszczoną głową, z zamkniętymi oczami, a zrozpaczone palce obu dłoni obejmowały kolana. Była porażona brzmieniem swoich słów.

Co czuła, kiedy je pisała?

### **183. Dwa światy doktora Zbyszka Jankowskiego z Paryża**

Zbyszek jest wspaniałym kardiologiem i prawie całe jego życie upływa wśród chorych ludzi w poradni i szpitalu. Drugim światem są dla niego dziesiątki obrazów i innych dzieł sztuki znajdujących się w jego mieszkaniu. Przestrzeń mieszkania wypełnia świat pełen różnobarwnych postaci, pejzaży i przedmiotów. Żyje pośród nich od wielu lat i stale dodaje nowe, kształtując atmosferę mieszkania. Wiele z nich wiąże się z osobistym kontaktem z artystą.

88

W dziełach sztuki znajdują się kolorowe echa jego pracowitego życia.

### **184. Roszady wyrazów**

Na ekranie komputera widzę setki wyrazów  
ułożonych w misterne zdania.

Gdy dostrzegam,  
zgrzytający pośród innych wyraz,  
usuwam.

Wstawiam nowy wyraz,  
w otoczeniu którego  
inne zmieniają brzmienie.